

SZTUKA TRANSFORMACJI: O ALCHEMII I PRZEKŁADZIE¹

ALICJA PISARSKA

Alchemia², odbierana najpopularniej, jest odmianą doświadczeń chemicznych przeprowadzanych w laboratoriach z użyciem retort, pieców, kąpeli wodnych, palników i wody, a celem jest uzyskanie ze zwykłych metali prawdziwego złota. Alchemik stara się wywołać zmiany w materiale oryginalnym i przemienić go w idealną, czystą formę. Taki jest fizyczny wymiar tych zabiegów. Rzadziej pamięta się o tym, że alchemia to także sfera duchowa i psychologiczna i że pozbawiona któregoś z tych elementów traci swą pełnię i jakość.

Środek alchemicznego przekazu, symbolika mityczna, opiera się precyzyjnemu definiowaniu, chociaż przekazuje informację, którą można interpretować zarówno na poziomie duchowym jak i materialnym. Kluczowe symbole i procesy w alchemii nie bywały nigdy opisywane w identyczny sposób. Alchemicy zawsze definiują swą dyscyplinę z własnego punktu widzenia i według własnego podejścia. Sprawia to, że nie można sobie pozwolić na interpretacje obiektywne, a wszelkie podejścia duchowe, naukowe czy psychologiczne z konieczności skupiać się będą na bardzo różnych wątkach. Niewiele osób posiada w jednakowym stopniu wiedzę we wszystkich trzech dziedzinach, a więc nasze własne doświadczenie zdeterminuje nasze własne podejścia i rozważania. Dla przedstawiciela nauk ścisłych będzie to rodzaj wczesnych badań chemicznych, dla psychologa – sposób określenia ludzkiej psyche poprzez opisy symboliczne, a dla mistyka – dążenie do zdobycia boskiej wiedzy (Gilchrist 1991:3).

Zasadniczym celem alchemii było uzyskanie Kamienia Filozoficznego, zwanego też Eliksirem. Kamień to moc, która przemieniała zwykłe metale w złoto, chociaż przemiana w złoto była postrzegana tylko jako zewnętrzna odmiana sukcesu. Moc Kamienia oznaczała sam sekret transformacji, zarówno w pojęciu duchowym jak i fizycznym, klucz do wiedzy. Zacytujmy za Gilchrist (1991:7):

„The Philosopher's Stone is called the most ancient, secret or unknown, (...) true, more certain than certainty itself, the arcanum of all arcana – the Divine virtue and efficacy, which is hidden from the foolish, the aim and end of all things under heaven, (...) the perfect essence of all the elements the indestructible body which no element can injure, the quintessence; (...) the cure for all imperfect metals, the most precious of all treasures – the chief good of Nature” (Waite 1893).

„Kamień Filozoficzny zwany jest najstarszym, tajemnym i niepoznanym, (...) prawdziwym, pewniejszym niż pewność sama, arkanem wszelkich arkan, Boską cnotą i skutecznością; niedostępny dla głupców, cel i koniec rzeczy wszelkich pod słońcem, skończona esencja wszelkich pierwiastków, niezniszczalne ciało, którego żaden z żywiołów nie zniszczy, kwintesencja; (...) skuteczny na wszelkie niedoskonałe metale, najcenniejszy ze wszystkich skarbów – pierwsze dobro Natury” (tłum. A.P.).

Dla alchemików ich zajęcie było sposobem życia, wymagało oddania i szczerości intencji, jeśli miało przynieść oczekiwane rezultaty. Sugerowano istnienie pewnego związku duchowego, braterstwa wszystkich uprawiających tę sztukę, elitarną grupę wtajemniczonych, którzy posiadli wiedzę niedostępną zwykłym śmiertelnikom.

Proces transformacji, z kolei, był ogromnie ważny, nie dawał gwarancji sukcesu, jeżeli predyspozycje alchemika, rodzaj użytego materiału i zaplanowanie w czasie wszystkich etapów doświadczenia nie harmonizowały ze sobą i nie łączyły się w sposób doskonały. Istniały tylko zasady działania. Nie było gotowej formuły, sposobu, który powielony od początku do końca zapewniał zrealizowanie zamierzeń. Cały proces był kolejnym etapem edukacji alchemika, który od czasu gdy rozwinął swoje umiejętności i pogłębił wiedzę, nie mógł udoskonalić swego działania. Dopiero wtedy zyskiwał przywilej oglądania dramatu transformacji. W procesie tym podkreślano często konieczność wielokrotnego powtarzania niektórych etapów, jak na przykład destylowania płynów, podkreślając w ten sposób wagę aspektów fizycznych sztuki.

Większość traktatów o alchemii implikuje istnienie jakiejś tajemnicy. Czasami materiału wyjściowego, którego składu nigdy nie podaje się w szczegółach. Jego zewnętrzna forma musi zresztą i tak zostać zniszczona. Czasami bywa to opisane jako starcie dwóch smoków. Elementy męskie i kobiece zostają uwolnione i mogą się znowu połączyć w części eksperymentu przedstawianej jako małżeństwo Króla i Królowej. W wyniku początkowego konfliktu i podziału wyzwala się energia, zasilająca całą operację. Kolejne działania prowadzą do „śmierci” substancji, lecz dusza materii stale trwa i może zostać nakłoniona do kondensacji i ponownego obleczenia się w ciało. To moment zmartwychwstania. Troskliwie wspomagany twór wzrasta do momentu, kiedy osiągnie doskonałość w pierwszym stadium i staje się Białym Kamieniem mającym moc przekształcania metali w srebro. Po dalszym udoskonaleniu osiągnąć można ostateczny cel procesu. Określenia takie, jak narodziny, śmierć i zmartwychwstanie powodują nie tylko skojarzenia, ale wskazują na pewne realne stany, przez które materia – ale i dusza alchemika – musi przejść.

Złoto, centralny symbol alchemii, jest ukoronowaniem zabiegów alchemika. Sekret jego tworzenia starają się osiągnąć wszyscy. Złoto to nie tylko metal – to podstawa. W naszych wyobrażeniach łączy się z władzą, siłą, niebezpieczeństwem, zauroczeniem. Także z transformacją. To tę moc złota alchemicy zdecydowali przedstawiać jako cel swych działań.

Wspominałam wcześniej, że alchemia to także dziedzina duchowa. Alchemia ducha kładzie największy nacisk na oświecenie samego człowieka. Żyjący w XVII wieku Michael Sendivogius nazywał alchemików „dziećmi wiedzy”. Często podkreślano rolę kontemplacji, koncentracji i obserwacji. Alchemik różni się od naukowca tym, że nie tworzy dystansu, nie pozostaje na zewnątrz, poza eksperymentem naukowym, aby uzyskać obiektywne wnioski. Alchemik ceni efekty uzyskane w wyniku własnego wysiłku i zaangażowania. Gilchrist (1991:88) cytuje tekst, który pokazuje, że alchemicy zachłannie dążyli do wiedzy i mądrości. Ich dziedzina to:

... a magic mirror, in which the three parts of the wisdom of the whole world may be seen and known at a glance: and this mirror clearly exhibits the creation of the world, the influences of the celestial virtues of earthly things, and the way in which Nature composed substances by the regulation of heat” (Sendivogius in Waite 1893).

... magiczne zwierciadło, w którym można ujrzeć i poznać z miejsca trzy części wiedzy całego świata; zwierciadło to wyraźnie pokazuje stworzenie świata, wpływ cnót niebiańskich na sprawy ziemskie i sposób, w jaki Natura tworzyła substancję poprzez regulowanie temperatury”. (tłum. A. P.)

Alchemia jako dyscyplina duchowa staje się powszechna od końca XV wieku, kiedy to próbowano połączyć dyscypliny naukowe, artystyczne i okultyzyczne w jeden uniwersalny system wiedzy. Lepiej wykształconym dawało to możliwości dalszego rozszerzania światopoglądu. Zakon Różokrzyżowców składał się z poszukujących wiedzy i szykujących świat na nadejście wiedzy o znaczeniu uniwersalnym, kompendium Wszechświata. Alchemia rozwijała się na równi z innymi dyscyplinami, budując filozofię harmonii. Stawała się narzędziem nauk ścisłych i biologii i poznania duchowego, które nie zależało już od prac wykonywanych w laboratorium. Stała się źródłem inspiracji dla psychologów, fizyków, mistyków i pisarzy. Jej mocą była wiedza. Gilchrist (1991) przyrównuje ją do wrzeczona, z którego można wysnuwać nitki i wprowadzać je w rozmaite konteksty. Mogą one nawet ulec zerwaniu – wrzeczono jednak pozostaje i można go używać także po latach zapomnienia.

Nietrudno dojrzeć podobieństwa pomiędzy alchemią a przekładem, szczególnie w ich fizycznym wymiarze. Transformacja tekstu wyjściowego-oryginału w tłumaczenie-tekst docelowy. Przemiana w retorcje alchemicznej, symbol działań natury, któremu nieodłącznie towarzyszy konflikt. Konflikt wywołuje ruch i motywuje kolejne zmiany, prowadzi do transformacji poprzez sekwencję różnych stanów. Przemiana pewnej substancji w inną. Zewnętrzna forma materiału wyjściowego zostaje zniszczona. Mimo rozpadu materii pierwotnej dochodzi w wyniku triumfalnego związku króla i królowej

do ponownego ożywienia, pojawienia się nowego tworu, który, pielęgnowany troskliwie, zyskuje moc Białego Kamienia.³

Związek króla i królowej, relacja przenikania się oryginału jako elementu męskiego i przekładu jako elementu kobiecego pojawiają się w tradycyjnej metaforyce dyskusji o przekładzie, chociaż w ostatnim dziesięcioleciu została ona zakwestionowana jako przejaw patriarchalnego misogynizmu (Chamberlain 1992).

Istnieje z pewnością jakaś tajemnica, chociaż nie musi ona, podobnie jak w alchemii, dotyczyć materiału wyjściowego. Także brak gotowej formuły, receptury, sprawia, że proces nie gwarantuje sukcesu. Często bywa, że wielokrotnie powtarzać należy działania i eksperymenty, a uzyskuje się zaledwie srebro. Zasadniczej wagi nie tracą elementy duchowe – tak u tłumacza jak i u alchemika: uczciwość intencji, obowiązek stałego doskonalenia się, całkowitego oddania i uczynienia ze swej pasji sposobu życia. Paraleli jest sporo.

Czy jednak dzisiaj, kiedy nowoczesna wiedza chemiczna nie pozwala nam wierzyć, że przekształcenia zwykłych metali w złoto można dokonać inaczej niż poprzez fuzję nuklearną, możemy uznać, że przekład polega tylko na zamianie słów czy kodów? Czy znajdujemy uzasadnienie dla uprawiania alchemii?

Panujące wśród wielu badaczy i krytyków literackich przekonanie, że przekład powinien przewyższać oryginał, wręcz narzuca wyobrażenie przemiany metali mniej szlachetnych w złoto. Dążenie do idealnie czystej formy. Złożoność problemu powoduje jednakże, że staramy się odnaleźć cel nadrzędny wobec fizycznego jedynie wymiaru transformacji. Jest to poszukiwanie mocy Elikksiru, Kamienia Filozoficznego, którym i w przypadku przekładu i alchemii jest Wiedza.

Argumenty podsuwa nam Alexis Noss w swoich rozważaniach na temat przekładu, który jest, w ostatecznym rozrachunku, aktem rozumienia i interpretacji tekstu, aktem pierwotnym w stosunku do wszelkich refleksji na temat języka i tekstu. Noss (1993: 60) przyjmuje za Gadamerem, że tłumacz to obserwator zmieniających się horyzontów historii, które dają mu klucz do zrozumienia. Horyzont świata tekstu, który ma zostać przetłumaczony i horyzont tłumacza łączą się, tworząc nowy, będący stale w ruchu horyzont wywodzący się z przeszłości, istniejący w formie tradycji, zmierzający ku rubieżom teraźniejszości, interpretowalny, chce się dodać, dzięki i poprzez wiedzę tłumacza.

Noss, powołując się na Benjamina, Meschonnicca i Steinera, odrzuca pogląd, że przekład to postęp, który może prowadzić do potraktowania tekstu oryginału jako mniej wartościowego czy archaicznego (prosta transformacja). I przekład i oryginał mają każdy swoją własną moc, siłę. Tekst docelowy nie jest reprodukcją. Mówi to samo co oryginał – w inny sposób. Używając argumentacji freudowskiej (1993: 58) można uznać, że oryginał wpływa na przekład tak jak podświadomość wywiera wpływ na świadomość. Nie jest to wszakże związek o charakterze linearnym. Mamy do czynienia z pewnego rodzaju zależnością czasową – to co powstało wcześniej, lecz nie mogłoby pojawić się później, gdyby nie istniało to wcześniejsze. Łącznikiem między tymi dwoma istnieniami jest subiektywność (subiektywna wiedza?) tłumacza będącego w centrum niefizycznego ruchu pomiędzy oboma tekstami. Byt oryginału zależy od przetłumaczenia. Oryginał może zaistnieć powszechnie tylko poprzez swój przekład.

Istnienie przekładu możliwe jest wyłącznie w wyniku przetłumaczenia oryginału. Przekład jest bytem przetłumaczonym. Żaden z dwu bytów nie należy wyłącznie od siebie ani nie zależy wyłącznie od siebie.

Za Gadamerem traktuje Noss wpływ czasu i odległość w czasie jako pozytywne i produktywne okoliczności służące rozumieniu, continuum zwyczaju i tradycji, która tworząc związki i relacje tworzy znaczenia. Poznajemy ducha czasu oryginału, idee i myśli i konfrontujemy je ze swoimi. Tradycja ożywia i sankcjonuje rozumienie. Sprawia poprzez hermeneutyczne mediacje tłumacza, że głos autorów czasu ubiegłego brzmi pełnią tonu współcześnie (1993: 60). Łączą się różne horyzonty, a tłumacz nie jest nigdy ograniczony pojedynczym – ani horyzontem rzeczywistości oryginału ani horyzontem rzeczywistości przekładu.

Sam Gadamer (1976: 265-266) pisze, że odkrywanie prawdziwego znaczenia tekstu czy dzieła sztuki jest niekończącym się procesem. Stale usuwane są wyłaniające się kolejne źródła błędnych interpretacji, a więc prawdziwe jego znaczenie wydobywa się spod zaciemniających je warstw. Jednakże pojawiające się stale nowe źródła rozumienia odsłaniają niespodziewane elementy znaczenia. Odległość w czasie, która uruchamia taki proces sublimacji i filtrowania nie jest wymiarem zamkniętym, lecz sama ulega stałemu ruchowi i rozszerzaniu. To, jak pisze Noss (1993: 60), tłumaczy powstawanie kolejnych przekładów, które nie wynikają z udoskonalenia rozumienia historycznego czy metodologii, lecz odnoszą się do dynamiki inherentnej w hermeneutycznym podejściu do przekładu. Między przekładem a oryginałem istnieje nie relacja wynikania, ale echa, dialogu, spotkania.

Na ile można interpretację równoległą do hermeneutycznej zaproponować dla wyjaśnienia dzisiejszej potrzeby alchemii? Na Wschodzie złoto było cennie szczególnie. Podczas gdy w Europie fascynowano się przede wszystkim procesem przekształcania w ten metal, na Wschodzie alchemicy próbowali osiągnąć tajemnicę Elikksiru Złota, który dawałby nie tylko nieśmiertelność duszy, ale i nadludzka moc umysłem, umiejętność przejścia wiedzy istot niebiańskich. Wraca motyw posiadania wiedzy. W przekładzie także sama przemiana wydaje się mniej ważna niż wiedza, która powoduje, że transformacja staje się sukcesem wynikającym także z dążenia do perfekcji, dążenia uwzględniającego – przy upływie czasu – reinterpretowanie wszystkich okoliczności eksperymentu, zgodnie z wiedzą tłumacza-alchemika.

Wiedza, jako symbol duchowy, oznacza moc. Ci, którzy ją posiadają, przyciągają i inspirują innych. Wiedza sprzyja nabywaniu dalszej wiedzy i wzmacnia świadomość sedna rzeczy. Wiedza – to Elikksir, kwintesencja. Jedyna stała, realna i ciągła Wiedza dająca przy przekładzie elastyczność, zapobiegająca skostnieniu, wspomagająca kreatywność, pozwalająca na nowo odkrywać wielorakie aspekty tłumaczonych dzieł na zmieniającym się stale horyzoncie historii, kultury, estetyki czy ideologii. Wywołując potrzebę powtarzania działań staje się uzasadnieniem ich istnienia.

Jeżeli, jak pisze Gadamer (1976: 118) prezentacja lub wykonanie dzieła literackiego lub muzycznego jest czymś zasadniczym, nie przypadkowym, gdyż w tym wyraża się to, czym dzieła sztuki już są – istnieniem tego co jest w nich reprezentowane, to, parafrazuje Noss, specyficzna czasowość bytu przekładu, która polega na uzyskaniu bytu poprzez bycie przetłumaczonym, zyskuje istnienie dzięki tłumaczeniu, które

odtworza ją jako osobne i autonomiczne zjawisko. Dzisiejsza alchemia uzyskuje byt poprzez próby dokonywania transformacji, które za każdym razem pozwalają jej istnieć – dzięki Wiedzy, do której dąży – jako osobnemu i autonomicznemu zjawisku.

Przypisy

- 1 Uwagi te zainspirowane zostały zorganizowaniem w listopadzie 2000 roku w Lipsku przez Elmara Schenkela konferencji p.t.: The Golden Egg: International Conference on Alchemy in Culture and Literature.
- 2 Dla potrzeb niniejszego artykułu informacje i poglądy na temat alchemii zaczerpnięte zostały z popularno-naukowej publikacji Ch. Gilchrist THE ELEMENTS OF ALCHEMY (1991). Koncepcja tłumaczenia i roli tłumacza zgodna jest z wywodzącą się z badań hermeneutycznych wizją przedstawioną w artykule „Translation: art or science? A hermeneutical reading”. (Alexis Nouss, 1993, w zbiorze Y. Gambier i J. Tammola TRANSLATION AS KNOWLEDGE).
- 3 Ten etap ilustrować może przykład cyzelowania ostatecznej wersji angielskiego przekładu powieści Ericha Marii Remarque'a NA ZACHODZIE BEZ ZMIAN.

~~We now lie Today~~ We are lying six miles behind the front. Yesterday we were relieved; now with a ~~belly~~ stomachs full of ~~haricots and beef pork and beans~~ bully-beef and beans we are ~~stuffed~~ replete and at peace. ~~Tonight every man is to have another dixie full~~ Each man has ~~his~~ another dixie filled full ~~against~~ for the evening; there is besides a double ration of sausage and bread. ~~Such things~~ It's such things that make a man, but such things do not happen every day...

(“No news in the West”, rękopis)

We are ~~resting~~ at rest five miles behind the front. Yesterday we were relieved; ~~now we have~~ now our ~~stomachs~~ bellies are full of ~~bully~~ beef and ~~beans~~ haricot hash and we are satisfied and at peace. Each man has another ~~dixie full~~ mess-tin full ~~for against~~ a double ration of sausage and bread. ~~It's such things that make a man; but~~ that puts a man in fine trim. ~~Such things~~ a thing as this ~~do not~~ happen has not happened ~~every day~~ for a long time...

(“All Quiet in the West”, maszynopis)

We are at rest five miles behind the front. Yesterday we were relieved; and now our bellies are full of beef and haricot ~~hash~~ beans and we are satisfied and at peace. Each man has another mess-tin full for the evening; and, what is more, there is a double ration of sausage and bread. That puts a man in a fine trim. ~~Such a thing~~ We have not had such luck as this ~~has not happened~~ for a long time...

(“All Quiet in the West”, korekta)

We are at rest five miles behind the front. Yesterday we were relieved; ~~now~~, and now our bellies are full of beef and haricot beans

~~and we.~~ We are satisfied and at peace. Each man has another mess-tin full for the evening; and, what is more, there is a double ration of sausage and bread. That puts a man in fine trim. We have not had such luck as this for a long time...

(“All Quiet on the Western Front”, wersja do druku)

Bibliografia

- Chamberlain, L. 1992. “Gender and the metaphors of translation”. W zbiorze: Venuti, L. (red.). 57-74.
- Gadamer, H. – G. 1976. PHILOSOPHICAL HERMENEUTICS. Berkeley: University of California Press.
- Gambier, Y. i J. Tammola. (red.). 1993. TRANSLATION AS KNOWLEDGE. Turku: University of Turku.
- Gilchrist, Ch. 1991. THE ELEMENTS OF ALCHEMY. Shaftesbury – Rockport – Melbourne: Element Books.
- Nouss, A. 1993. “Translation: art or science? A hermeneutical reading”. W zbiorze: Gambier, Y. i J. Tammola. (red.). 55-63.
- Venuti, L. (red.). 1992. RETHINKING TRANSLATION. London – New York: Routledge.
- Waite, A.E. (red.). 1893. THE HERMETIC MUSEUM. bez danych.